

Edward Chat

Kardynał Joseph Ratzinger – Współpracownik Prawdy w Kościele Chrystusa

Kieleckie Studia Teologiczne 6, 31-51

2007

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Ks. Edward Chat – Kielce

KARDYNAŁ JOSEPH RATZINGER – WSPÓŁPRACOWNIK PRAWDY¹ W KOŚCIELE CHRYSYTA

I. Przygotowanie teologiczne

Seminarium Duchowne we Freisingu i Uniwersytet w Monachium przygotowały studenta i kleryka Josepha Ratzingera do służby nauczyciela w Kościele jako profesora, biskupa, kardynała prefekta Kongregacji Nauki Wiary oraz papieża.

a) Dzieciństwo

W niewielkim Marktł, w malowniczej dolinie szeroko płynącego Innu przyszedł na świat Joseph Ratzinger, najmłodsze dziecko z trojga rodzeństwa. Syn ludzi głęboko pobożnych (...). Z tego miejsca wyszedł na świat dzisiejszy Namiestnik Chrystusa, do niedawna najbliższy współpracownik Jana Pawła II.

W krajobraz ojczystej ziemi Benedykta XVI wpisanych jest wiele klasztorów i kościołów o bogatej, wielowiekowej tradycji chrześcijańskiej².

Bawaria, ziemia licznych kulturowych pomników chrześcijaństwa, ojczyzna wielu świętych: Korbiniana, Jadwigi, Konrada von Parzham i innych, jest miejscem wejścia Josepha Ratzingera w środowisko nauki i wiary katolickiej, „gdzie się wszystko zaczęło” – jak dla Jana Pawła II Wadowice i Kraków³.

¹ Por. Kard. J. Ratzinger, *Służyć Prawdzie – myśli na każdy dzień* (tytuł oryg. *Mitarbeiter der Wahrheit*), Wrocław 1986, s. 5.

² L. Sosnowski, *Kraina Benedykta XVI*, Kraków 2006, s. 16.

³ Joseph Ratzinger urodził się w Wielką Sobotę 16 kwietnia 1927 r. Przyszły papież wyznał, że to był znak, dzięki któremu jego życie od początku było zatopione w tajemnicę paschalną. Miejscowość Marktł leży niedaleko słynnego sanktuarium

Lata młodości Josepha przypadły na trudny okres lat dwudziestych i trzydziestych XX wieku: duży bezrobocie, uciążliwych kontrybucji wojennych nałożonych na Niemcy po I wojnie światowej, nasilającego się kryzysu politycznego i rosnącego znaczenia partii nazistowskiej – Narodowosocjalistycznej Niemieckiej Partii Robotników (NSDAP). Młodszy syn Ratzingerów wychowywany był w duchu poszanowania ludzkiej godności, prawdy i sprawiedliwości, a fundament wychowania i podstawę kultury w jego domu stanowiła wiara chrześcijańska.

Z domu rodzinnego wyniósł więc głęboką religijność, skromność, dobroć, szacunek dla prawdy, umiłowanie dla liturgii, sztuki, muzyki i literatury⁴. Narodowych socjalistów nazywano w jego domu „brunatnymi panami”, a samego Hitlera uważano za „błazna”. Ojciec pomimo sprawowanej funkcji żandarma, otwarcie występował przeciw nazistowskim aktom przemocy i starał się pomagać tym, którym groziło niebezpieczeństwo ze strony hitlerowskiego reżimu. Toteż z powodu wyrażanej przez niego krytyki nazizmu rodzina Josepha została przeniesiona w grudniu 1932 r. do Aschau nad rzeką Inn, bogatej wsi rolniczej położonej u stóp Alp. Warunki mieszkaniowe były tu dobre, ale stosunki społeczno-polityczne znacznie się pogorszyły⁵.

30 stycznia 1933 r. Hitler przejął władzę. W szkołach organizowane były akcje propagandowe za Hitlerjugend, podejmowano walkę ze szkołami wyznaniowymi.

Szkolnictwo kształtowali nauczyciele sprzyjający ideologii nazizmu Hitlera. Georga i młodszego Josepha ojciec skierował do koła ministrantów. W Aschau am Inn Joseph uczęszczał do szkoły powszechnej. Tu przystąpił do Pierwszej Komunii Świętej.

Po Marktl nad Innem, Tittmoning i Aschau w 1937 r. rodzina Ratzingerów przeprowadziła się do przyaustriackiego Hufschlag niedaleko Traunstein. Dziesięcioletni Joseph wstąpił do gimnazjum humanistycznego. W swojej autobiografii pisze o tym nowym miejscu zamieszkania:

Wraz z przeprowadzką do Traunstein rozpoczął się dla mnie nowy, ważny i trudny okres życia (...). Szkoła podstawowa w Aschau nie oferowała w końcu zbyt wiele. Teraz musiałem stanąć wobec nowych przedmiotów nauczania i nowych wymagań, choć byłem najmłodszym i jednym z najmniejszych w klasie⁶.

maryjnego w Altötting. Ojciec Josepha, z zawodu żandarm, w 1929 r. przeniesiony został wraz z całą rodziną do uroczego miasteczka Tittmoning, gdzie Joseph chodził do przedszkola.

⁴ Por. J. Ratzinger, *Moje życie. Wspomnienia z lat 1927–1977*, Częstochowa 1998, s. 18–21.

⁵ Por. *Papież Benedykt XVI*, „Times Polska – Biografie”, 1 (2005), s. 2.

⁶ J. Ratzinger, *Moje życie...*, dz. cyt., s. 24–25.

Joseph uczył się łaciny, greki, uczęszczał na lekcje gry na fortepianie. Dzięki wycieczkom do Salzburga z rodzicami i rodzeństwem mógł wysłuchać wielu wspaniałych koncertów niemieckich mistrzów.

Program nazistowski formował nowy styl wykształcenia, wycofano naukę religii, lekcje greki zastąpiła nauka języków nowożytnych, zwrócono uwagę na nauki przyrodnicze i zajęcia sportowe. W 1939 r. po Wielkanocy dwunastoletni Joseph zachęcony przez miejscowego proboszcza poszedł za starszym bratem Georgiem do Niższego Seminarium Duchownego w Traunstein, gdzie studiował do 1943 r. Mile wspomina tamte czasy, jako „radosne chłopięce życie”.

W latach 1943–1944 szesnastoletni Joseph wraz z pozostałymi wychowankami seminarium w Traunstein zostali wcieleni do monachijskiej służby przeciwlotniczej (Flak). Mieszkali z regularnymi żołnierzami. W Monachium przyszły papież poznał bogatą kulturę stolicy Bawarii oraz brutalną rzeczywistość wojenną, bombardowanie miasta.

Kiedy wojna zbliżała się do końca, we wrześniu 1944 r. Joseph osiągnął wiek poborowy. Został zwolniony z monachijskiej służby przeciwlotniczej i otrzymał powołanie do oddziałów Służby Pracy Rzeszy (Arbeitsdienst). Przydzielono go do obozu pracy w trójkącie granicznym między Austrią, Czechosłowacją i Węgrami. „Kultywowano tu rytuał szpadla i ciężkiej pracy fizycznej”. Fanatyczni przełożeni hitlerowcy tyranizowali swoich podopiecznych. Joseph Ratzinger pracował przy budowie okopów na południowo-wschodnim odcinku.

W listopadzie 1944 r. zwolniono wszystkich pracujących do domu. Wiosną 1945 r. Joseph dostał się do amerykańskiej niewoli. 19 VI 1945 r. odzyskał wolność. Nieco później wrócił do domu brat Georg z włoskiego frontu. Wspólnie zaczęli odbudowywać budynek seminarium w Traunstein⁷.

b) Seminarium we Freisingu

W listopadzie 1945 r. bracia Ratzingerowie rozpoczęli naukę w Seminarium Duchownym we Freisingu. Budynek seminarium nie od razu był oddany do dyspozycji uczelni; mieścił się jeszcze w nim szpital dla jeńców wojennych. Funkcję rektora sprawował Michael Höck, były więzień obozu koncentracyjnego w Dachau, nazywany przez alumnów „Ojcem”. Dzięki niemu w seminarium panowała rodzinna atmosfera. Ponadto szczęśliwie ocalała biblioteka seminaryjna, stanowiąca pewne zaplecze badawcze. W czasie studiów Joseph zainteresował się zwłaszcza ideą personalizmu, którą odkrywał w nauce św. Augustyna. Wielkie wrażenie wywarł na nim pełen dostojęstwa kardynał Michael Faulhaber, którego spotykał na uroczystościach w miejscowej kate-

⁷ Por. tamże, s. 33–45.

drze. Seminarzystów mimo wielu różnic łączyła niekłamana wdzięczność za to, iż – jak wspomina kard. Ratzinger – „dane nam było powrócić do domu z tej otchłani trudnych czasów. Wdzięczność ta tworzyła ogarniającą wszystkich potrzebę nadrobienia tego, co zostało stracone i służenia Chrystusowi w Jego Kościele dla nowych lepszych czasów, dla lepszych Niemiec i lepszego świata. Oto godna studenta filozofii ocena nastawienia kandydatów do kapłaństwa⁸.

Alumn Joseph przedstawia ówczesną formację intelektualną seminarzystów. Nie chcieli się ograniczać do filozofii i teologii w wąskim jej zakresie. Czytali dużo ze współczesnej literatury – powieści Gertrudy von Le Fort, Elżbiety Langgässer, Ernsta Wiecherta. Dostojewski należał do autorów, po których sięgali wszyscy. Również chętnie były czytane książki wielkich Francuzów – Claudela, Bernanosa, Mauriaca. Ponadto z zainteresowaniem śledzono nowe kierunki nauk przyrodniczych. Z filozofów i teologów ówczesnych najwięcej wpływali na nich Romano Guardini, Josef Pieper i Peter Wust. Oprócz tych autorów Ratzinger interesował się szczególnie pismami św. Augustyna⁹.

c) Studium w Instytucie Teologicznym przy Uniwersytecie Monachijskim zwanym „Książęcym Georgianum”

Po dwu latach studiów filozoficznych we Freisingu bracia Ratzingerowie kontynuowali naukę teologii w Georgianum przy Uniwersytecie Monachijskim, gdzie przygotowywano przyszłych księży z całej Bawarii.

W Instytucie Teologicznym wykładali wybitni przedwojenni teologowie niemieccy: Josef Pascher – profesor teologii pastoralnej, Gottlieb Söhngen – rektor instytutu, Michael Schmaus – autor podręcznika teologii dogmatycznej, Friedrich Wilhelm Maier – profesor egzegezy Nowego Testamentu „gwiazda wydziału”, a ojcem duchownym był profesor Robert Goll. Przez trzy lata Ratzinger zgłębiał nauki teologiczne i coraz bardziej doświadczał, że jest na swojej drodze kapłańskiego powołania.

d) Święcenia kapłańskie i pierwsza parafia

Po złożeniu końcowych egzaminów w Georgianum Joseph Ratzinger powrócił do Seminarium Duchownego we Freisingu. Jesienią 1950 r. otrzymał święcenia subdiakonatu, a następnie diakonatu. Pozostały jeszcze dla niego praktyczne ćwiczenia z katechetyki i liturgiki. W czerwcu podjął intensywne przygotowania do przyjęcia święceń prezbiteratu.

⁸ Tamże, s. 48.

⁹ Por. tamże, s. 50.

29 czerwca 1951 r. w uroczystość Świętych Piotra i Pawła kardynał Michael Faulhaber w katedrze we Freisingu udzielił święceń kapłańskich 40 diakonom. W tym gronie znaleźli się również Joseph i Georg Ratzingerowie. Mszę św. prymicyjną bracia odprawili w kościele parafialnym w Traunstein, a następnie udali się do domów z błogosławieństwem prymicyjnym.

1 sierpnia 1951 r. neoprezbiter Joseph został mianowany wikariuszem parafii Najświętszej Krwi Chrystusa w Monachium, gdzie proboszczem był ks. Blumschein, któremu wiele zawdzięczał i na którym się wzorował. Do jego zadań należała również katechizacja w szkole i praca duszpasterska z młodzieżą. Zauważył wówczas poważne problemy związane z wiarą młodego pokolenia. Zdobyte w tym czasie doświadczenie wykorzystał w opublikowanym kilka lat później artykule *Nowi poganie i Kościół*¹⁰.

e) Uzyskanie promocji doktorskiej

Profesor Gottlieb Söhngen z Georgianum zachęcał ks. Josepha Ratzingera, aby wziął udział w dorocznym konkursie organizowanym na tej uczelni na najlepszą rozprawę naukową na wyznaczony temat. W 1953 r. prace miały być poświęcone nauce św. Augustyna. Pracę konkursową ks. J. Ratzingera zatytułowaną *Volk und Haus Gottes in Augustins Lehre von der Kirche* („Lud i Dom Boży w nauce św. Augustyna o Kościele”) nagrodzono i zatwierdzono jako pracę doktorską z najwyższą oceną *summa cum laude*.

Władza diecezjalna doceniając zdolności intelektualne młodego księdza, powołała go w 1952 r. do Seminarium Duchownego we Freisingu na wykładowcę. Prowadził tam wykłady dla kleryków ostatniego roku poświęcone duszpasterstwu sakramentów. Równocześnie zdawał ustne i pisemne egzaminy doktoranckie z ośmiu przedmiotów. Zakończeniem przewodu doktorskiego była publiczna dysputa. W lipcu 1953 r. ks. Joseph Ratzinger uzyskał tytuł doktora teologii na Uniwersytecie Monachijskim.

f) Dramat habilitacji i lata we Freisingu

Taki znamieny tytuł zamieścił w swojej autobiografii ks. dr J. Ratzinger. Na jesieni 1953 r. ksiądz Joseph zrezygnował z możliwości objęcia katedry dogmatyki i teologii fundamentalnej, aby przygotować pracę habilitacyjną. Kontynuował wykłady w seminarium i pod okiem prof. Gottlieba Söhngena rozpoczął pisanie pracy, która miała dotyczyć okresu średniowiecza. Na jesie-

¹⁰ Por. tamże, s. 76; T. Królak, *Benedykt XVI (Joseph Ratzinger), 265. papież Kościoła katolickiego*, w: *Benedykt XVI, Trwajcie mocni w wierze. Pielgrzymka do Polski 25–28 maja 2006*, Warszawa 2006, s. 106.

ni 1955 r. złożył tekst *Teologia historii i Objawienia u św. Bonawentury*. W tym czasie sprowadził do Freisingu rodziców, dla których życie w Traunstein stało się zbyt uciążliwe, i wraz z nimi przeniósł się do mieszkania profesorskiego w pobliżu katedry. Pierwsza wersja pracy habilitacyjnej została wysoko oceniona przez prof. Söhhnga, ale drugi recenzent prof. Michael Schmaus skierował ją do poprawy. Rada Wydziału uznała ją za zbyt rewolucyjną i niezgodną z dotychczasowym stanem wiedzy na temat teologii średniowiecza. Dodatkowo Ratzinger skrytykował poglądy reprezentowane przez prof. Schmausa, uznając je za nieaktualne. Przedstawione wtedy stanowisko odnośnie do Objawienia wykorzystał w niespełna 10 lat później w dyskusjach toczących się podczas Soboru Watykańskiego II. Uwag naniesionych przez prof. Schmausa było tak wiele, że poprawienie pracy habilitacyjnej zajęłoby kilka lat, dlatego Ratzinger postanowił przeredagować swoją rozprawę, pozostawiając z niej jedynie rozdział dotyczący teologii historii, który nie wzbudził żadnych kontrowersji u surowego recenzenta. Nowa wersja pracy zatytułowanej *Teologia dziejów u św. Bonawentury*, złożona w październiku 1956 r., została pozytywnie przyjęta. Otwarty wykład habilitacyjny odbył się 21 lutego 1957 r. Wkrótce po habilitacji Ratzinger został mianowany docentem Uniwersytetu w Monachium, a 1 stycznia 1958 r. objął katedrę teologii fundamentalnej i dogmatyki w Wyższej Szkole Filozoficzno-Teologicznej we Freisingu. Latem 1958 r. otrzymał propozycję objęcia stanowiska wykładowcy teologii fundamentalnej na Uniwersytecie w Bonn, którą zdecydował się przyjąć¹¹.

II. Uniwersyteckie wykłady prof. Josepha Ratzingera

Snując wspomnienia z okresu dzieciństwa i młodości, kard. Ratzinger pisze, że „wcale nie jest łatwo stwierdzić, gdzie właściwie jest dom mojego dzieciństwa”¹². Zaczęło się w Marktl nad Innem, następnie dalsze to Tittmoning, Aschau i Hufschlag koło Taraunstein.

Podobnie układały się warunki jego pracy profesorskiej: od Uniwersytetu w Bonn przez kolejne uczelnie w Münster, Tybindze i Ratyzbonie¹³.

¹¹ Por. *Papież Benedykt XVI*, dz. cyt., s. 7; J. Ratzinger, *Moje życie...*, dz. cyt., s. 90–91.

¹² J. Ratzinger, *Moje życie...*, dz. cyt., s. 5.

¹³ *Wielka Encyklopedia Jana Pawła II*, red. G. Polak, t. XXVI, Warszawa 2004, s. 19. „W latach 1952–1959 był profesorem w Wyższej Szkole Filozofii i Teologii w Fryzynie. Następnie wykładał na najślynniejszych niemieckich uniwersytetach: Bonn (1959–1963), Münster (1963–1966), Tybindze (1966–1969) i Ratyzbonie (1969–1977)”.

a) Profesor w Bonn

Trudności, jakie przeżył ks. dr Ratzinger w związku z zatwierdzeniem i obroną pracy habilitacyjnej, nie dotyczyły tylko jego kariery naukowej. Były one dla niego również głęboką szkołą człowieczeństwa. Przekonanie Ratzingera o pozanaukowych powodach odrzucenia pierwszej wersji jego habilitacji przez prof. Schmausa spowodowało, że na początku samodzielnej pracy naukowej przyszłego kardynała stosunki obu uczonych pozostawały dość napięte. Jak jednak wspomina sam Ratzinger, w latach siedemdziesiątych uległy zmianie i stopniowo przerodziły się w przyjaźń. Po latach przyszły papież napisze o tym w autobiografii:

uznałem jednak, że egzamin w tym trudnym roku stanowił dla mnie doświadczenie uzdrawiające, w którym tkwiła wznioślejsza logika niż ta czysto naukowa. (...) Przede wszystkim zrobiłem postanowienie, że sam nie będę zbyt łatwo zgadzać się na odrzucanie prac doktorskich czy habilitacyjnych, lecz – jeżeli będą ku temu jakieś racje – będę stawał po stronie słabszych. Była to postawa która, jak się później okazało, odegrała ważną rolę na mojej drodze akademickiej¹⁴.

Po uzyskaniu naukowej samodzielności ks. prof. Ratzinger dostał propozycję pracy jako wykładowca teologii fundamentalnej (choć jego główną specjalnością pozostawała teologia dogmatyczna) na Uniwersytecie w Bonn. 15 kwietnia 1959 r. profesor zwyczajny teologii fundamentalnej Uniwersytetu w Bonn ks. Joseph Ratzinger rozpoczął pracę ze studentami. Był to dla niego czas dynamicznego rozwoju naukowego. U studentów szybko znalazł zrozumienie i sympatię, co zresztą stało się charakterystyczne dla całego okresu jego pracy jako wykładowcy. Środowisko Bonn umożliwiło liczne kontakty naukowe zarówno w obrębie uniwersytetu (profesor wspominał tu nazwiska takich teologów, jak Theodor Klauser, Hubert Jedin czy profesor Schöllngen), jak i pomiędzy sąsiednimi uczelniami niemieckimi, a nawet holenderskimi i belgijskimi. Nic dziwnego, że pierwszy semestr pracy w Bonn ten pełen pasji naukowiec porównuje w swojej autobiografii do świętowania pierwszej miłości. Świętowanie to zostaje jednak zakłócone przez smutek utraty ojca, który w sierpniu 1959 r. zmarł na udar mózgu. „Gdy wróciłem po tym przeżyciu do Bonn – pisał Ratzinger – czułem, że świat stał się dla mnie trochę bardziej pusty i że część mnie samego i mojego domu rodzinnego została przeniesiona do innego świata¹⁵.

Na czas pracy w Bonn przypadł również udział prof. Ratzingera w obradach Soboru Watykańskiego II. Kardynał Josef Frings z Kolonii zabrał go do

¹⁴ J. Ratzinger, *Moje życie...*, dz. cyt., s. 90.

¹⁵ Tamże, s. 98.

Rzymu jako swojego doradcę. W czasie trwania soboru niemiecki naukowiec miał okazję poznać największych teologów ówczesnego świata, uczonych takiego formatu, jak Henri de Lubac, Jean Daniélou, Yves Congar czy Gérard Philips.

Coraz bardziej rozbieżne stawały się natomiast poglądy Ratzingera i Karla Rahnera. Podczas gdy nauczanie Rahnera zmierzało zdecydowanie w kierunku spekulatywnej teologii i filozofii wypływającej z doświadczenia średniowiecznej scholastyki, Ratzinger pragnął oprzeć swoją teologię na Piśmie Świętym i tezach ojców Kościoła. Można więc w pewnym uproszczeniu powiedzieć, że w konfrontacji tych dwóch wielkich niemieckich teologów Ratzinger okazał się bardziej postępowy od Rahnera i zbliżał się ku duchowi teologii soborowej, która w znacznym stopniu okazała się wielkim powrotem do Pisma Świętego i Tradycji.

Pozostaje jeszcze odpowiedź na pytanie, jak w ogóle doszło do tego, że nieznanemu, młodym teologowi pojechał do Rzymu na sobór? Wszystko zaczęło się od wykładu na temat teologii soboru, który Ratzinger wygłosił w Akademii Katolickiej w Bensbergu. Był tam obecny ówczesny metropolita Kolonii, kardynał Josef Frings, wtedy członek Centralnej Komisji Przygotowawczej Soboru. Pod wrażeniem usłyszanego odczytu zaprosił młodego wykładowcę do współpracy. Zadanie Ratzingera polegało na zapoznawaniu się ze szkicami tekstów przygotowawczych (tzw. schematów), wyrażaniu swojej opinii na ich temat oraz zgłaszaniu propozycji ewentualnych korekt. Schematy te miały być później przedyskutowane i zatwierdzone na soborze. „Oczywiście niektóre rzeczy kwestionowałem, ale nie znalazłem podstaw do całkowitego ich odrzucenia (...). Sprawiały one wrażenie surowych i zamkniętych, były za bardzo związane z teologią szkolną, odzwierciedlały myślenie uczonych, a nie duszpastery. Jednak trzeba powiedzieć, że były starannie opracowane i zawierały solidną argumentację” – ocenia Ratzinger w autobiografii *Moje życie*¹⁶.

Kiedy papież Jan XXIII otwierał Sobór Watykański II, Ratzinger pojechał do Rzymu wraz z kardynałem Fringsem jako jeden z jego doradców teologicznych. Dzięki niemu został oficjalnie mianowany teologiem soborowym (*peritus*). Joseph Ratzinger, jako młody teolog uczestniczył w *Vaticanum II*. Brał czynny udział w jego pracach, był obecny na wszystkich sesjach soboru. Możliwość uczestnictwa w tym przełomowym dla życia Kościoła wydarzeniu uważał za bardzo cenne osobiste doświadczenie – za potwierdzenie swego powołania jako teologa.

Panuje przekonanie, że Ratzinger należał do pracujących w tle „inżynierów” soboru, że między innymi dzięki niemu działalność ojców soborowych nie polegała tylko na zatwierdzaniu gotowych tekstów, ale toczyły się nad nimi żywe dyskusje. Jeden z dziennikarzy stwierdza wprost, że bez wkładu księdza Ratzingera reformy Soboru Watykańskiego II byłyby nie do pomyślenia. On sam jednak skromnie uważa, że podobne opinie są przecenianiem roli, jaką wtedy odegrał.

¹⁶ Tamże, s. 100.

Gdy Jan XXIII zwoływał Sobór Watykański II, życząc, by ruszył do przodu i dokonał *aggiornamento wiary – przybliżenia jej do dnia dzisiejszego* – ojcowie soborowi chcieli rzeczywiście odważyć się na coś nowego, wyjść poza utarty schemat akademicki, ośmielić się na większą swobodę.

Papież Jan XXIII nie wyznaczył tematu soborowych obrad. Biskupi z całego świata mieli przedstawić priorytetowe, ich zdaniem, problemy. Panowała opinia, że głównym zagadnieniem soboru powinien być sam Kościół, a także relacja Kościół – inne wyznania chrześcijańskie, Kościół – świat. Pierwszym przedmiotem obrad soboru stał się schemat dotyczący liturgii. Temat ten wydawał się być naturalną częścią soborowej refleksji nad rzeczywistością Kościoła – podkreśla Ratzinger w swojej autobiografii. Wspomina też, że debata liturgiczna przebiegała raczej spokojnie, natomiast dramatyczny konflikt rozpoczął się wraz z przedłożeniem pod dyskusję dokumentu dotyczącego „źródeł Objawienia”.

b) Uniwersytet w Münster

Praca na Uniwersytecie w Bonn miała się okazać tylko jednym z etapów naukowej drogi Josepha Ratzingera. Latem 1962 r. znany dogmatyk z Uniwersytetu w Münster zaprzyjaźniony z Ratzingerem, Herman Volk, został mianowany biskupem Moguncji, co uniemożliwiło mu dalszą pracę naukową w dotychczasowym miejscu. Przywiązany do Bonn oraz do kardynała Fringsa prof. Ratzinger początkowo odmówił propozycji przejęcia katedry teologii dogmatycznej w Münster. Pierwszym argumentem za zmianą decyzji okazały się nalegania zarówno biskupa Volka, jak i przyjaciół z Bonn. Uważali oni, że dla Ratzingera dogmatyka jest odpowiedniejszą dziedziną niż teologia fundamentalna. Profesor mógłby w niej w znacznie większym stopniu wykorzystać swoją znajomość egzegezy biblijnej i nauczania ojców Kościoła. Jednak argumenty te nie okazałyby się wystarczające, gdyby nie fakt, że sytuacja w Bonn stała się w tym czasie napięta ze względu na sprzeciw wobec dwóch prac doktorskich, które miały być odrzucone. Dla tych młodych uczonych oznaczało to klęskę. W swojej autobiografii przyszły papież napisał: „Pomyślałem o dramacie mojej habilitacji i ujrzałem w Münster drogę wskazaną przez Opatrzność, która dawała możliwość pomocy tym dwóm młodym naukowcom”¹⁷. W taki właśnie sposób wcześniejsze doświadczenie życiowe zaprowadziło niemieckiego uczonego na kolejny, nie ostatni zresztą w jego życiu, uniwersytet.

Latem 1963 r. rozpoczął w Münster zajęcia ze studentami. I choć, jak sam przyznawał, tęsknił czasami za atmosferą Bonn, to zarówno serdeczne przyjęcie przez kolegium profesorskie, jak i znakomite warunki pracy, które mu stworzono, w znacznym stopniu tę tęsknotę rekompensowały.

¹⁷ J. Ratzinger, *Moje życie...*, dz. cyt., s. 110.

Rok 1963 był jednocześnie dla Ratzingera rokiem smutku. Na początku pracy w Bonn stracił ojca, a w pierwszym roku pobytu w Münster zmarła na raka żołądka jego matka. Ilekroć przyszedł kardynał i papież pisał o swoich rodzicach, zawsze wyczuwało się w nim człowieka głębokiej wrażliwości. W swojej autobiografii śmierci matki poświęcił kilka niezwykle pięknych zdań. Napisał między innymi: „Nie znalazłem żadnego tak przekonującego świadectwa wiary, jak właśnie to czyste i nieskażone człowieczeństwo, które zostało ukształtowane przez wiarę w moich rodzicach i w wielu innych ludziach, których dane mi było spotkać”¹⁸.

Następne lata życia prof. Ratzinger spędzał między Münster a Rzymem, uczestnicząc w pracach *Vaticanum II*. O ile jednak pierwsza część soboru dawała uczonemu radosne poczucie zbliżającej się odnowy Kościoła, o tyle dalszy ciąg obrad zaczął wywoływać coraz większy niepokój. Te obawy prof. Ratzingera miały głębokie podłoże oparte na obserwacji praktycznych skutków soboru i doświadczeniu relacji prac teologów ekspertów do księży biskupów – ojców soboru i do Kościoła Chrystusowego. Nadto sobór nie chciał żadnej prawdy dogmatyzować, lecz wyjaśniać. Nie dążył w praktyce życia liturgicznego i moralnego do rygorystycznych nakazów, ale do ukazywania piękna bycia w Kościele, głębokiego sensu życia sakramentalnego i moralnego, zostawiając wiele do gorliwego i wolnego wyboru każdego wierzącego.

Reformy soborowe zdawały się być tak głębokie, że dla wielu katolików oznaczało to naruszenie podstaw wiary. Obradujący biskupi z konieczności musieli często uciekać się do pomocy teologów, którzy z kolei zaczęli się czuć coraz bardziej autonomiczni w stosunku do biskupów. Stwarzało to wrażenie, że Kościół bardziej niż przez następców Apostołów zaczyna być kierowany przez grono teologów ekspertów. Prof. Ratzingerowi taka sytuacja kojarzyła się z reformacją i Lutrem, który w swoim czasie zastąpił sutannę togą uczonego.

Podróżujący często między Rzymem a Münster robił wiele, by w swoich wykładach ukazywać, na czym polega prawdziwa, a na czym fałszywa reforma Kościoła. Właśnie wówczas pilni słuchacze jego wystąpień, do których należał między innymi kardynał Julius Döpfner, zaczęli zauważać w wypowiedziach Ratzingera coś, co zostało nazwane „konserwatywnym odcieniem”. Po wielu latach kard. Ratzinger stwierdził:

Nie chciałem występować przeciwko teologom, bo przecież walczylibym wówczas i z samym sobą. Teologia jest istotnym i szlachetnym zajęciem, a teolog robi coś ważnego. Również krytyka jest niezbędna. Wystąpiłem jedynie przeciwko takiej teologii, która gubi kryteria i przestaje należycie pełnić swą służbę. Która zapomina, że jesteśmy ludźmi służby i że to nie my decydujemy, czym jest

¹⁸ J. Ratzinger, *Moje życie...*, dz. cyt., s. 111.

Kościół. To dla mnie zasadnicza kwestia. *To jest Jego Kościół, a nie nasz*: właśnie tutaj teologowie dochodzą do rozstajnych dróg i uznają – bądź nie uznają – że nie mamy wymyślać, czym jest Kościół, lecz wierzyć, że On chce Kościoła, że mamy próbować poznać, czego On chce poprzez Kościół, i oddać się służbie Kościołowi. To jest Jego – czyli Chrystusa – Kościół, a nie pole eksperymentalne teologów. Teologowie mają być „współpracownikami Prawdy”¹⁹.

c) Uniwersytet w Tybindze

Choć praca w Münster dawała prof. Ratzingerowi wiele satysfakcji, to jednak od czasu do czasu ogarniała go tęsknota za rodzinną Bawarią. Jak sam przyznawał, ciągnęło go na południe. Kiedy więc Uniwersytet w Tybindze (Tübingen) zaproponował mu objęcie katedry dogmatyki, zgodził się bez większego wahania. Uczonym, który wysunął jego kandydaturę i przekonał do niej swoich kolegów, był Hans Küng. Ratzinger spotkał go osobiście w 1957 r., kiedy był recenzentem jego pracy doktorskiej. Już wtedy nawiązały się między nimi pełne sympatii relacje, które trwały dalej.

Obok tęsknoty za Bawarią argumentem za przejściem na Uniwersytet w Tybindze była również dla Ratzingera długa tradycja uprawiania teologii na tej uczelni oraz perspektywa spotkań ze znaczącymi teologami ewangelickimi. W letnim semestrze 1966 r. prof. Ratzinger rozpoczął wykłady. Jednakże właśnie na tym uniwersytecie miał przeżyć swój naukowy dramat. W ciągu pierwszego roku jego pobytu na uczelni jej oblicze zmieniło się w sposób radykalny. Początkowo oparta na teologii Rudolfa Bultmanna (1884–1976) i filozofii Martina Heideggera (1889–1976) doktryna zaczęła być zastępowana przez schemat marksistowski. Jak napisał sam Ratzinger, „egzystencjalizm rozpadał się, a rewolucja marksistowska rozpalila cały uniwersytet aż do fundamentów”²⁰. Jeszcze kilka lat wcześniej sądzono, że wydziały teologiczne stanowią będą ostoje wobec marksizmu. Po burzy, która przeszła przez europejskie uniwersytety w 1968 r., stało się jednak zupełnie inaczej.

Wydziały teologiczne zaczęły tworzyć prawdziwe ośrodki ideologiczne. Jakie cierpienie spowodowało to w umyśle profesora Ratzingera, opowie najlepiej on sam:

Niszczenie teologii, które odbywało się przez jej upolitycznianie idące w kierunku marksistowskiego mesjanizmu, było o wiele bardziej radykalne właśnie dlatego, że bazowało na biblijnej nadziei. Zniekształcało ją jednak tak, że przy zachowaniu religijnej gorliwości eliminowano Boga i zastępowano Go polityczną działalnością człowieka. Pozostawała nadzieja, ale miejsce Boga zajmowała par-

¹⁹ *Papież Benedykt XVI*, dz. cyt., s. 30.

²⁰ J. Ratzinger, *Moje życie...*, dz. cyt., s. 118.

tia, a tym samym totalitaryzm ateistycznego kultu, który swojemu fałszywemu Bogu gotowy jest złożyć całą ludzkość w ofierze. Widziałem wyraźnie straszne oblicze tej ateistycznej, pozbawionych wszelkiej skrupułów pobożności, terror psychiczny, bezkompromisowość, z którą odrzuca się wszelką moralną refleksję, uważaną jako mieszczański przeżytek wszędzie tam, gdzie w grę wchodzi ideologiczny cel²¹.

Ks. prof. Ratzinger wspominał, że w tamtym czasie na porządku dziennym były na uniwersytecie takie zjawiska, jak bluźniercze wyszydzanie krzyża. Jako dziekan wydziału oraz członek senatu uczelni Ratzinger przeżywał te wydarzenia bardzo boleśnie. Sytuacja na wydziale teologii protestanckiej wyglądała jeszcze gorzej.

Ponieważ w 1967 r. podstawowe wykłady z dogmatyki prowadził Hans Küng, prof. Ratzinger podjął się urzeczywistnienia projektu, który planował od dziesięciu lat. W tym samym roku zorganizował dla studentów wszystkich wydziałów cykl wykładów zatytułowany *Wprowadzenie do chrześcijaństwa*. Na ich bazie powstała następnie książka, która w niedługim czasie została przetłumaczona na siedemnaście języków i doczekała się wielu wydań²².

d) Regensburg (Ratyzbona)

W 1962 r. w landzie Bawarii postanowiono powołać w Ratyzbonie czwarty uniwersytet. Już na początku jego tworzenia zaproponowano prof. Ratzingerowi objęcie katedry dogmatyki. Mimo fatalnej już wówczas atmosfery w Tybindze, Ratzinger odmówił zmiany miejsca pracy.

Jednak kiedy w roku 1969 padła kolejna propozycja przejścia do Ratyzbony, prof. Ratzinger już jej się nie opierał. Jego pragnieniem było kontynuowanie pracy naukowej w spokojnej atmosferze, bez konieczności uczestniczenia w nieustannych polemikach. W Ratyzbonie pracował również jego brat Georg, z którym Joseph był bardzo emocjonalnie związany. Oczywiście także na Uniwersytecie w Ratyzbonie odczuwalny był wpływ „marksistowskiej rewolty”. Zwłaszcza w kręgach asystentów istniał „lewicowy odłam”. Nie był on jednak tak silny jak w Tybindze. Ponadto prof. Ratzingerowi wiele satysfakcji sprawiał fakt uczestniczenia w tworzeniu nowego uniwersytetu i wypracowywanie jego renomy.

Z tym okresem życia Profesora wiążą się również dwa ważne wydarzenia, a mianowicie powołanie go do Międzynarodowej Komisji Teologicznej utworzonej przez Pawła VI oraz udział w powstaniu pisma teologicznego „Communio”.

²¹ Tamże, s. 119.

²² Por. tamże, s. 121; J. Ratzinger, *Wprowadzenie w chrześcijaństwo*, Kraków 1999, s. 26.

Komisja Teologiczna została ustanowiona po naciskach licznych biskupów i kardynałów kojarzonych z tak zwanym postępowym skrzydłem ojców soboru. Jej zadaniem miała być troska o to, aby rozwój badań teologicznych mógł od samego początku wpływać na decyzje biskupów i Stolicy Świętej. Komisja miała też stanowić pewną przeciwwagę dla Kongregacji Nauki Wiary. Niektórzy teologowie sądzą nawet, że będzie miała wpływ na rodzaj pewnej permanentnej ewolucji dokonującej się w doktrynie kościelnej. Powodowało to z konieczności istnienie napięć w łonie samej komisji powołanej początkowo na pięć lat²³.

Fascynującą dla Ratzingera obserwacją stał się fakt, że wielu teologów – podobnie jak on sam uważanych w początkowym okresie soboru za postępowych – pod wpływem posoborowych doświadczeń rewidowało swoje poglądy. Wśród nich ks. Ratzinger wymieniał takie nazwiska, jak wspomniany już Henri de Lubac czy Philippe Delhaye i Jorge Medina. Prawdziwą przygodą intelektualną stała się dla Ratzingera współpraca z Hansem Ursem von Balthasarem, członkiem komisji. Po latach napisze w autobiografii: „Nigdy więcej nie spotkałem ludzi z tak ogromną wiedzą teologiczną i o tak rozległych horyzontach kulturalnych jak Balthazar i de Lubac, i nawet nie jestem w stanie wyrazić, ile zawdzięczam spotkaniu z nimi”²⁴. Zupełnie natomiast rozeszły się drogi ks. Ratzingera z Karlem Rahnerem, który coraz bardziej ulegał hasłom progresizmu i wdawał się w kwestie polityczne.

Hans Urs von Balthasar, który sam nie uczestniczył w obradach soborowych, poszukiwał takich rozwiązań w teologii, które nie pozwoliłyby sprowadzić jej do systemu przypominającego walkę partyjną. Chodziło o to, by nie zajmować się teologią, wychodząc z założeń i celów ustanowionych przez jakąś doraźną kościelną politykę, lecz pracować w oparciu o **źródła i metody właściwe dla tej dziedziny wiedzy**.

W ten sposób powstała idea międzynarodowego czasopisma teologicznego, które otrzymało nazwę „Communio”. Ks. Ratzinger od początku mocno zaangażował się w jego powstawanie. Zadaniem czasopisma miało być przeciwdziałanie kryzysowi teologii, który – zdaniem twórców – miał swój początek w kryzysie kultury. Z czasem pismo stało się być może nieco zbyt akademickie i skupiło się bardziej na problemach teologicznych niż na kulturowej dyskusji z ówczesnym światem nauki. Niemniej jednak z niewielkiego periodyku wydawanego początkowo w Niemczech i we Włoszech przekształciło się w międzynarodowy przegląd ukazujący się w prawie dwudziestu językach, także po polsku.

Lata spędzone w Ratyźbonie były dla ks. prof. Ratzingera czasem owocnej pracy teologicznej. Jak sam zauważył, coraz bardziej towarzyszyło mu

²³ Por. J. Ratzinger, *Moje życie...*, dz. cyt., s. 125.

²⁴ Tamże, s. 127.

uczucie zdobywania jasnej, własnej wizji teologicznej. Dawał temu wyraz na różne sposoby. Nie mogąc zawrzeć swych doświadczeń w ramach akademickich wykładów, wraz z nawróconym na katolicyzm wielkim egzegetą Heinrichem Schlierem prowadził w latach 1970–77 tygodniowe kursy wakacyjne dla studentów. Nie odbywały się one na uniwersytecie, lecz w położonym nad Jeziorem Bodeńskim domu studiów, przekształconym z zabudowań starego folwarku подарowanego przez byłego ucznia.

Innym wielkim wydarzeniem z lat pobytu ks. prof. Ratzingera w Regensburgu było opublikowanie Mszału Pawła VI, z prawie całkowitym zakazem używania dotychczasowego mszału po sześciomiesięcznym okresie przejściowym. O ile wydanie obowiązkowego tekstu liturgicznego przyjął z radością jako coś pozytywnego, to zaniepokojony został zakazem używania starego mszału, ponieważ nic takiego nie wydarzyło się nigdy w całej historii liturgii. Na ten temat napisał w swojej autobiografii rzetelną opinię. Opracowanie to poświęcone jest przedstawieniu prof. Ratzingera jako „Współpracownika Prawdy”, zatem przytoczę tu jego obszerną wypowiedź:

Nie wolno więc mówić o zakazie dotyczącym używania mszałów dotychczasowych, zatwierdzanych zgodnie z obowiązującymi regułami. Teraz zaś ogłoszenie zakazanym mszału, który był wypracowywany przez wieki, poczynając od czasu sakramentarzy Kościoła starożytnego, spowodowało wyłom w historii liturgii i jego następstwa mogły być tylko tragiczne. Jak to już zdarzało się wiele razy w przeszłości, konieczność rewizji mszału była w pełni sensowna i całkowicie zgodna z dyspozycjami Soboru, przede wszystkim biorąc pod uwagę wprowadzenie języków ojczystych. Ale tym razem wydarzyło się coś więcej: burzono starożytną budowlę i tworzono inną, nawet jeśli używano do tego materiałów, z których zbudowana była stara konstrukcja i wykorzystując poprzednie plany. Nie było wątpliwości, że ten nowy mszał przyniósł w niektórych rzeczach rzeczywistą poprawę i wzbogacenie. Ale sam fakt, że był on przedstawiany jako nowa konstrukcja, przeciwstawiana tej, która uformowała się przez wieki historii, że zabraniano używania starego i w pewien sposób sprawiano wrażenie, że liturgia nie jest już żywym procesem, lecz produktem specjalistycznej erudycji i jurysdykcyjnej kompetencji, przyniósł nam wyjątkowo poważne straty. W ten sposób powstało rzeczywiście wrażenie, że liturgia jest „robiona”, że nie jest czymś, co istnieje przed nami, czymś „danym”, ale że zależy od naszych decyzji. Z tego wynika konsekwentnie, że nie tylko specjaliści i władza centralna mogłoby podejmować decyzje w tej materii, lecz ostatecznie każda „wspólnota” mogłaby ustalić swoją własną liturgię. Gdy jednak liturgia jest czymś, co każdy sam tworzy, wtedy nie daje nam tego, co stanowi o jej autentycznej jakości: spotkania z tajemnicą, która nie jest naszym produktem, ale naszym początkiem i źródłem naszego życia. Dla życia Kościoła jest dramatycznie konieczne odnowienie świadomości liturgicznej, liturgiczne pojednanie, które ponownie uzna jedność historii liturgii i przyjmie Sobór Watykański II nie jako wyłom, ale moment ewolucyjny. Jestem przekonany, że kryzys Kościoła, jaki obecnie przeżywamy, zależy w dużej części

od rozkładu liturgii (którą niekiedy postrzega się jak *etsi Deus non daretur*) – tak jakby w niej nie miało znaczenia to, czy Bóg jest i do nas mówi, czy nas słucha. Bo jeśli w liturgii nie pojawia się wspólnota wiary, powszechna jedność Kościoła i jego historii, tajemnica żyjącego Chrystusa – to wobec tego, gdzie lub w czym zostaje wyrażona duchowa istota Kościoła? Wspólnota celebryje wtedy samą siebie, niepotrzebnie zadając sobie trud. Ponieważ jednak wspólnota nie istnieje sama z siebie, lecz staje się jednością tylko przez wiarę, za sprawą samego Pana, to w tych warunkach stają się w Kościele nieuniknione podziały na różne odłamy oraz partyjne przepychanki – Kościół rozdziera sam siebie²⁵.

Ratzinger planował również napisanie dwóch dużych dzieł teologicznych. Bóg pokierował jednak inaczej jego losem. Jediną znaczącą pracą powstałą w tym okresie okazała się *Eschatologia* (dziedzina eschatologii zajmująca się problematyką ostatecznego przeznaczenia człowieka i świata), stanowiąca część większego dzieła z teologii dogmatycznej pod redakcją prof. Johanna Auera.

W przedmowie do tomu eschatologii *Śmierć i życie wieczne* oddanego w manuskrypcie do druku Hoseph Ratzinger wyraża swoje pożegnanie dla „służby Prawdzie” przez wykłady uniwersyteckie i wydawanie dzieł teologicznych: „Tak się składa, że oddaję rzecz do druku w chwili, w której objęcie urzędu biskupiego kładzie kres mej dotychczasowej pracy nauczycielskiej. Dedykuje zatem tę książkę wdzięcznym sercem moim słuchaczom w Regensburgu z lat 1969–1977”²⁶.

III. Arcybiskup Monachium

24 lipca 1976 r. zmarł niespodziewanie arcybiskup Monachium, kard. Julius Döpfner. Pojawiły się wówczas pogłoski o tym, że jego następcą zostanie prof. Ratzinger, mający wówczas zaledwie 49 lat. On sam nie przywiązywał do nich wagi: „Nie mogłem brać ich poważnie, ponieważ granice wytrzymałości mojego zdrowia były tak samo znane jak brak obycia w sprawach kierowniczych i administracyjnych. Czulem się powołany do życia naukowego i o niczym innym nigdy nie myślałem”²⁷. Nawet zapowiedź odwiedzin, jaką złożył Ratzingerowi nuncjusz apostolski Guido Del Mestri, nie wywołała jego podejrzeń. Tymczasem właśnie w czasie tej wizyty został mu wręczony list z nominacją na arcybiskupa Monachium i Freisingu. Profesorowi zezwolono na konsultacje ze spowiednikiem, którym był wówczas profesor Auer. To właśnie on rozwiązał ostatecznie wątpliwości

²⁵ J. Ratzinger, *Moje życie...*, dz. cyt., s. 132–133.

²⁶ J. Ratzinger, *Śmierć i życie wieczne*, Warszawa 1986, s. 14.

²⁷ J. Ratzinger, *Moje życie...*, dz. cyt., s. 136.

Ratzingera. W wigilię Zielonych Świąt, 29 maja 1977 r., otrzymał on w katedrze w Monachium święcenia biskupie. Jako hasło swojej posługi wybrał zwrot z Trzeciego Listu św. Jana (3 J, 8) – „Współpracownik Prawdy”. Wyrzażało ono pewną ciągłość zachodzącą pomiędzy jego dotychczasowym profesorskim życiem a rozpoczynającą się biskupią posługą nauczycielską.

W przedmowie do książki *Służyć Prawdzie* – która została opracowana po otrzymaniu sakry biskupiej w 1977 r., jako zbiór tekstów z jego różnych pism na każdy dzień roku, na kształt jakby brewiarza, przez s. Irenę Grassl – wyjaśnia, w jakim znaczeniu wybrał hasło biskupie „Mitarbeiter der Wahrheit” („Współpracownik Prawdy”):

Jeśli chodzi o mnie, to przyjąłem je w tym znaczeniu, w którym określone zostało zadanie biskupa: również biskup, właśnie on jest „współpracownikiem”. Nigdy nie występuje w imieniu własnym, ale całkowicie i jednoznacznie określa go ów człon przyimkowy „współ”. Tylko gdy działa wspólnie z Chrystusem i wspólnie z całym wierzącym Kościołem wszystkich miejsc i wszystkich czasów, wykonuje to, co wykonywać powinien. Jego zadaniem nie jest budowanie gminy chrześcijańskiej dla siebie, lecz budowanie Kościoła dla Chrystusa. Znaczy to, że ma prowadzić do Tego, który dlatego jest Drogą, że jest Prawdą (J 14, 6). Miłość do której pragnie nas przywieść nasza wiara, jest dlatego prawdziwie nadzieją i odkupieniem dla człowieka, że pochodzi od Prawdy i do Prawdy prowadzi (...). W owym niezgłębionym pojęciu słów „współpracownicy Prawdy” związek miłości i prawdy wydaje się być sprawą zasadniczą²⁸.

Tymczasem w niespełna miesiąc po konsekracji biskupiej Paweł VI na konsystorzu 27 VI 1977 r. powołał arcybiskupa Ratzingera w skład Kolegium Kardynalskiego. Po śmierci Pawła VI (6 VIII 1978) i trwającym zaledwie miesiąc pontyfikacie Jana Pawła I (26 VIII – 28 IX 1978 r.) doszło do kolejnego konklawe 16 X 1978 r., w którym uczestniczył kardynał Ratzinger. Przebieg konklawe był zawsze objęty ścisłą tajemnicą, jednak według dziennikarskich spekulacji to kardynałowie niemieccy: Josef Höffner, Herman Volk, Joseph Ratzinger i inni w znacznym stopniu przyczynili się do wyboru Karola Wojtyły. Byłoby to zgodne z logiką myślenia byłego profesora z Tybingi. Papież zza żelaznej kurtyny, który sam boleśnie doświadczył działania marksizmu w praktyce, z pewnością mógł ustrzec Kościół przed tym, co Ratzinger przeżywał w latach swej profesorskiej posługi. Czy tak było rzeczywiście, pozostanie na zawsze tajemnicą. Faktem jest, że Jan Paweł II niemal od pierwszych miesięcy pontyfikatu chciał mieć przy sobie w Rzymie kard. Ratzingera. Na początku zaproponował mu stanowisko prefekta Kongregacji ds. Wychowania Katolickiego. Jednakże monachijski kardynał odrzucił tę propozycję, tłumacząc

²⁸ J. Ratzinger, *Służyć Prawdzie...*, dz. cyt., s. 5–6.

cząc, że w ten sposób zbyt szybko opuściłby swoją diecezję. Papież nie dał jednak za wygraną. Najpierw mianował Ratzingera relatorem synodu poświęconego rodzinie w 1980 r. W listopadzie tego samego roku odwiedził Bawarię. Dokładnie w rok później arcybiskup Monachium musiał ustąpić i okazać posłuszeństwo, przenosząc się do Rzymu. 25 listopada 1981 r. została podana do publicznej wiadomości najważniejsza nominacja kurialna dokonana w całym pontyfikacie Jana Pawła II: Joseph Ratzinger został nowym prefektem Kongregacji Nauki Wiary, zastępując na tym stanowisku ciężko chorego chorwackiego kardynała Franja Šepera.

Kiedy nowy Papież zaproponował mu funkcję prefekta najważniejszej watykańskiej kongregacji, kard. Ratzinger zgodził się, ale pod warunkiem, że zachowa prawo do publikowania własnych prac teologicznych. Jednak działalność w tym urzędzie uniemożliwiła mu praktycznie aktywność pisarską i stworzenie syntezy teologicznej, do czego był przygotowany jak żaden inny katolicki profesor. Wcześniej zdążył jednak opublikować kilka znakomitych dzieł. (...) Równocześnie z prefekturą kard. Ratzinger otrzymał nominacje na przewodniczącego Papieskiej Komisji Biblijnej i przewodniczącego Międzynarodowej Komisji Teologicznej²⁹.

IV. Pracowite ćwierćwiecze (1981–2005)

a) Prefekt Kongregacji Nauki Wiary – zaufany człowiek Jana Pawła II

Jan Paweł II uważał kard. Josepha Ratzingera, prefekta Kongregacji Nauki Wiary, za najbliższego współpracownika. Jego nominacja była osobistym wyborem Papieża. Funkcje prefekta tej kongregacji pełnił przez cały okres pontyfikatu Jana Pawła II. Nawet w 2002 r., kiedy kardynał osiągnął wiek 75 lat i według prawa kanonicznego powinien odejść na emeryturę, Ojciec Święty zdecydował o jego pozostaniu na czele kongregacji.

Wyniki pracy kongregacji kard. Ratzinger regularnie przedstawiał Papieżowi. Przez wszystkie lata pontyfikatu spotykał się z nim na osobistej audyencji co tydzień, w każdy piątek wieczorem – omawiał problemy, przekazywał dokumenty i uzgadniał dalsze działania. Rozmowy Jana Pawła II z prefektem toczyły się po niemiecku. Poza tymi spotkaniami dyskusje na tematy, którymi zajmowała się kongregacja, odbywały się u Papieża także w szerszym gronie – zazwyczaj we wtorki, w godzinach 12.00–15.00, co było połączone ze wspólnym obiadem.

²⁹ *Wielka Encyklopedia Jana Pawła II*, t. XXVI, dz. cyt., s. 19.

Kardynał doskonale rozumiał się z Ojcem Świętym i bardzo sobie cenił zaufanie, jakim darzył go Papież, omawiając z nim najważniejsze problemy doktrynalne. I choć jego słowo niewątpliwie miało wpływ na kształt pontyfikatu Jana Pawła II, to prefekt Kongregacji Nauki Wiary zawsze dawał do zrozumienia, że Ojciec Święty ma własną linię działania, którą on chce jedynie pogłębić i komentować.

Relacja kard. Ratzingera do Jana Pawła II należy do najwznioślejszych aktów życia ludzkiego, chrześcijańskiego i biskupiego. Temat ten nadaje się do odrębnego opracowania.

b) Działalność Kongregacji Nauki Wiary

Kard. Ratzinger zawsze podkreślał kolegialny tryb pracy Kongregacji Nauki Wiary.

Zaliczając się do ścisłego grona najwybitniejszych współczesnych teologów, często mówił, że jest najzwyczajszym chrześcijaninem i chce bronić pokornej wiary zwykłych ludzi przed wyniosłością teologów. Słynne jest powiedzenie kard. Ratzingera, że „to jest Jego – czyli Chrystusa – Kościół, a nie poletko doświadczalne teologów”. Teologowie zaś mają być „współpracownikami Prawdy”³⁰.

Kard. Ratzinger uprawiał teologię bliską życia, mocno osadzoną w kontekście rzeczywistych pytań i problemów egzystencjalnych.

O ogromie pracy wykonanej przez kard. Ratzingera w ciągu 24 lat kierowania Kongregacją Nauki Wiary świadczą liczne dokumenty opublikowane w tym czasie²⁷.

W 1992 r. z inicjatywy Jana Pawła II wydano w Watykanie *Katechizm Kościoła Katolickiego*. Kard. Ratzinger kierował w latach 1986–1992 dwunastoosobową komisją kardynałów i biskupów, którzy przygotowywali pierwsze po 400 latach dzieło zawierające wykład wiary katolickiej. *Katechizm* opublikowany w ponad 50 językach, stał się międzynarodowym bestsellerem³².

10 lat po wydaniu *Katechizmu* powstał zamiar opracowania *Kompendium Katechizmu Kościoła Katolickiego* – zwięzłej i przystępnej syntezy skierowanej nie tylko do Kościoła, lecz i do współczesnego świata. Na czele powołanej w 2003 r. komisji ponownie stanął kard. Ratzinger. W 2004 r. przygotowano projekt tekstu, który został rozesłany do konsultacji i oceny do wszystkich konferencji episkopatów. Ostateczną wersję *Kompendium* zreda-

³⁰ Por. T. Królak, *Benedykt XVI (Joseph Ratzinger). 265. papież...*, dz. cyt., s. 108.

³¹ Por. *Wielka Encyklopedia Jana Pawła II*, t. XXVI, dz. cyt., s. 11.

³² Por. T. Królak, *Benedykt XVI (Joseph Ratzinger). 265. papież...*, dz. cyt., s. 108.

gowano w 2005 r. dzieląc je, podobnie jak *Katechizm*, na 4 części: 1) Wiara, 2) Sakramenty, 3) Życie w Chrystusie wraz z Dziesięcioma Przykazaniem, 4) Modlitwa.

Na osobie kard. Ratzingera skupiała się uwaga świata, ale też czasem nie szczędzono mu słów krytyki. „Głośne stały się m.in. dwa dokumenty Kongregacji Nauki Wiary (z 1984 i 1986 r.), krytykujące tzw. teologię wyzwolenia, czy podobnie negatywne opinie kardynała wobec kapłaństwa kobiet, także dokument dotyczący problemów bioetyki. Polemikę, a niekiedy jawny sprzeciw innych Kościołów chrześcijańskich, wzbudziła też wydana w 2000 r. deklaracja Kongregacji *Dominus Iesus* – «o jedyności i powszechności zbawczej Jezusa Chrystusa i Kościoła». Głośny stał się też inny sygnowany przez kard. Ratzingera dokument – *Vademecum dla polityków* z 2003 r.”³³.

c) Opinie świata o kard. Ratzingerze

W ciągu 24 lat pracy w najważniejszej kongregacji watykańskiej jej prefektem dawano rozmaite tytuły. Szczególnie media bardzo różniły się w wypowiedziach o kard. Ratzingerze. Nazywano go „ascetą, który nosi krzyż jak szpadę”; „Panzer kardinal, który nie zdejmuje z siebie wspaniałego stroju i złotego krzyża z piersi, krzyża Księcia Świętego Rzymskiego Kościoła”; „Chodzi tylko w marynarce i krawacie, częstokroć sam prowadzi po Rzymie mały samochód; patrząc na niego, nikt nie przypuściłby, że jest to jedna z najważniejszych osobistości w Watykanie”. Oto niektóre opinie prasy o kard. Ratzingerze. Cytuje je Vittorio Messori, który w 1985 r. opublikował *Raport o stanie wiary* – wywiad-rzekę z niemieckim kardynałem³⁴.

Prefekt Kongregacji Nauki Wiary sam siebie określał jako „Współpracownik Prawdy w Kościele Chrystusa”. Jan Paweł II nazywał go wypróbowanym przyjacielem, „swoją prawą ręką”³⁵.

Na zakończenie tych rozważań warto przytoczyć wypowiedź kard. Ratzingera o jego stosunku do Jana Pawła II.

25 listopada 1981 roku zostałem mianowany następcą kardynała Šepera. (...) W ten sposób zaczęła się moja długa współpraca z papieżem Janem Pawłem II, w czasie której nauczyłem się coraz bardziej szanować tego wielkiego człowieka wiary. Nawet w trudnych sytuacjach zachował On do mnie niewzruszone zaufanie. Jego duchowa głębia, bogactwo poglądów, otwartość i klarowność drogi,

³³ Tamże.

³⁴ *Raport o stanie wiary. Z ks. Kardynałem Josephem Ratzingerem rozmawia Vittorio Messori*, Kraków – Warszawa, 1986, s. 7.

³⁵ Jan Paweł II, *Wstaniecie, chodźmy!*, Kraków 2004, s. 129.

wypływająca ze znajomości swego posłannictwa, pomogły mi sprawować u Jego boku służbę wiernym naszych czasów. Muszę przy tym podkreślić, że znaczenie mojej pracy dla tego pontyfikatu często w publicznych środkach przekazu jest wyolbrzymiane. Jak już powiedziałem, Papież sam dysponuje jasną znajomością swego posłannictwa i jego istotnych linii. Jest człowiekiem, który głęboko zanurza się w modlitwie – w tym spotkaniu z Bogiem – i z niego czerpie światło dla swoich działań. Żyje różnorodnością spotkań zarówno ze współpracownikami poszczególnych wydziałów kurii, jak również z biskupami z całego świata, rzecznikami innych Kościołów chrześcijańskich i wspólnot, ludźmi z całego świata odpowiedzialnymi za przeróżne sprawy. Ciągłe dziwię się, w jaki sposób Papież pamięta imiona biskupów z całego świata i skąd wie, gdzie urzędują i czym się interesują. (...)

Od początku Papież dawał do zrozumienia, że jest gotowy cierpieć dla Chrystusa, dla ludzkości i dla świata (...). Liczy się nie tylko aktywność i dokonania. Darem i siłą do zbawienia człowieka jest także przyjęte i znoszone cierpienie. Jan Paweł II coraz więcej przebywa z Bogiem na modlitwie i dlatego jest tak bardzo kochany przez ludzi. Z Jego ust stale wychodzą nowe idee i wskazówki, a te są skutkiem zażyłości z Chrystusem. Spotkania z cierpiącym, a jednak silnym Papieżem umacniają mnie nie mniej niż wcześniej dysputy podczas różnych spotkań roboczych, kiedy Papież dysponował pełnią sił. Tak, Jan Paweł II jest wybitnym człowiekiem – wystarczająco wielkim, ponieważ nie szuka siebie, lecz jest całkowicie do dyspozycji tych, którzy wyznają wiarę w Słowo Boże, które stało się Ciałem³⁶.

Tylko Duch Święty mógł sprawić, że po Papieżu Polaku przyszedł Papież Niemiec.

Zusammenfassung

KARDINAL JOSEPH RATZINGER – MITARBEITER DER WARHEIT IN DER KIRCHE

Der Titel des Artikels: Kardinal Joseph Ratzinger – Mitarbeiter der Wahrheit in der Kirche ist aus dem Erzbischofswappen „Cooperatores Veritatis“ (3 J, 8) entnommen.

Die Auswahl dieses Wappens erklärt Herr Erzbischof mit zwei Gründen: 1. Der Bischofsamt ist für ihn die Fortsetzung der Professuraufgabe – der Wahrheitsdienst. 2. Der Bischof ist nicht selbstständiger Arbeiter, sondern mit Christus und mit den Gläubigen dient an dem Evangelium. Joseph Ratzinger hat das Erzbischofswappen im Jahre 1977 gewählt.

³⁶ Kard. J. Ratzinger, *Spotkania z Papieżem Janem Pawłem II*, w: *Te chwile tworzą historię. Spotkania z Papieżem Janem Pawłem II*, red. W. Bartoszewski, Kielce 2004, s. 165–167.

Der Artikel besteht aus 4 Kapiteln:

- I. Die humanistische und theologische Ausbildung. Die Schuljahre in Markt am Inn, Tittmoning, Aschau und Traustein. Von 1933 ist Hitler zu Herrschaft gelangt. Er hat die neue Ordnung auch in die Schule eingeführt. In Traustein begann Joseph Ratzinger im 1939 das kleine Priesterseminar. Am Kriegsende im September 1944 wurde Joseph in den Arbeitsdienst eingeordnet. Nach dem Krieg vom 1945 bis 1950 studierte Ratzinger im Priesterseminar in Freising. Am 29.06.1951 ist zum Priester geweiht. 1953 – Doktorpromotion; 1957 – Habilitation.
- II. Die Vorlesungen der Fundamentaltheologie und der dogmatischen Theologie an den berühmtesten Universitäten in Bundesrepublik Deutschland: Bonn (1959–1963); Münster (1963–1966); Tübingen (1966–1969); Regensburg (1969–1977); In Bonn diente Professor Ratzinger als Berater dem Kardinal Frings während des II Vatikanischen Konzils.
- III. Das Erzbistum in München (1977–1981). Herr Erzbischof Ratzinger hat das Erzbischöfliche Wappen: „Cooperatores Veritatis“ gewählt. Der Papst Paul VI hat ihn am 27.06.1977 in das Kardinalskollegium eingegliedert.
- IV. Die arbeitsreichen Jahre im Dienst an der Kongregation des Glaubens 1981–2005. 24 Jahre war Kardinal Joseph Ratzinger als ein zuverlässiger Freund des Papstes Johannes Paul II.

Ks. dr Edward CHAT – ur. w 1923 r. w Dłużcu, dr teologii i dr filozofii, wieloletni wykładowca religiologii oraz teologii fundamentalnej w Wyższym Seminarium Duchownym w Kielcach. Absolwent tutejszej uczelni duchownej, specjalistyczne studia teologii dogmatycznej kontynuował na KUL-u, gdzie w 1963 r. uzyskał stopień doktora. W 1977 r. podjął studia religioznawstwa porównawczego na Uniwersytecie w Bonn pod kierunkiem znanych religiologów G. Menschinga, H. J. Klimkeita i H. Waldenfelsa, które ukończył uzyskaniem doktoratu w 1982 r. Autor licznych artykułów o tematyce teologicznej. Wydał następujące pozycje książkowe: *Die heilige Messe nach der Lehre des Bischofs M. Białobrzeski*; *Die Opferlehre des Apologeten Justin*, Bonn 1981; *50 lat służby kapłańskiej Bogu, Kościołowi i Ojczyźnie* (red.), Kielce 2002, *Ofiara Mszy świętej w nauczaniu katolickich i protestanckich teologów*, Kielce 2005, *Chrześcijaństwo a islam – polemika i dialog*, Kielce 2005.